

Nikołaj Podgorny odznaczony Orderem Lenina

Nikołaj Podgorny, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR został odznaczony Orderem Lenina i drugą Złotą Gwiazdą Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Jak stwierdza dekret Prezydium Rady Najwyższej, N. Podgorny otrzymał to odznaczenie za wielkie zasługi dla partii komunistycznej i państwa radzieckiego oraz w związku z 70-leciem urodzin.

Gratulacje z Polski

Z okazji przypadającej dziś 70 rocznicy urodzin Nikołaja Podgornego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, depeszę gratulacyjną przesłali jubilatowi I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

W depeszy czytamy m. in.: z okazji 70 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam najserdeczniejsze gratulacje w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz naszym własnym.

Naród polski zna Was jako zasłużonego działacza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którego niestrudzona działalność przyczynia się do nieustannego rozwoju, umocnienia potęgi i międzynarodowego autorytetu Kraju Rad.

Wysoko cenimy również Waszą ofiarną działalność dla sprawy socjalizmu i pokoju w świecie, na rzecz umocnienia jedności, zwartości i siły krajów wspólnoty socjalistycznej, jak też wasz wybitny wkład w dzieło stałego umacniania braterskiej przyjaźni i rozwoju wszechstronnej, owocnej współpracy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Prosimy przyjąć, drogi Towarzyszu Podgorny, najlepsze życzenia dobrego zdrowia, szczęścia osobistego oraz dalszych wielkich osiągnięć w Waszej działalności dla dobra państwa i narodu radzieckiego. (PAP)

Konsultacje wiedeńskie

Państwa NATO uzgadniają swoje stanowisko

Wiedeń wraz ze wszystkimi stolicami świata zachodniego, przeżywa wielki wstrząs kryzysu walutowego. Doniesienia o toczących się w Wiedniu konsultacjach przygotowawczych do rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie spadły naturalną kolejną rzeczą w tamtejszej prasie na dalsze miejsce.

Jest to także wynikiem swoich „informacyjnej ciszy”, jaka otacza obecne konsultacje. Wie le świadczy o tym, że 19 delegacji, obecnych w Wiedniu, które nadal utrzymują między sobą dwustronne kontakty, jest zadowolonych z osłabienia prasowych spekulacji. Znamienne jest pragnienie uniknięcia sytuacji, w której nieodpowiedzialne lansowanie opinii spowodowałoby tak mocne utwardzenie różnic stanowisk, że znalazłyby się one poza zasięgiem

leżenie formuł możliwych do przyjęcia przez wszystkich nie byłoby możliwe.

Tak więc spokój i cierpliwość zdają się być ogólnie akceptowanymi zasadami postępowania. Żadnej delegacji nie niepokoi, że rozstrzygnięcie najróżniejszych problemów związanych z konsultacjami, które mają przeciw przygotować konferencje, jakiej jeszcze w Europie nie było — nie następuje z dnia na dzień.

Delegacje krajów socjalistycznych traktują wiedeńskie konsultacje, jako istotną część odprężeniowego dialogu europejskiego. W dążeniu do pokonania utrzymujących się różnic w sprawie procedury i statusu delegacji, przedłożyły one szereg propozycji, rozpatrywały kontrargumenty i przedstawiały projekty nowych modeli realistycznych rozwiązań. Obecnie oczekuje się od Zachodu zajęcia stanowiska wobec tych sugestii. W połowie tygodnia szef delegacji holenderskiej Van Ufford udał się do Brukseli i przedstawił stan wiedeńskich konsultacji radzie NATO.

W kołach zachodnich nadunajskiej stolicy przypuszcza się, że proces formowania stanowiska państw NATO nie będzie łatwy i potrwa jakiś czas. Według ocen obserwatorów w Brukseli państwa te nie są jednomyślnie co do problematyki statusu delegacji uczestniczących w wiedeńskich konsultacjach. Mówi się więc, że zanim Zachód ustali swoje zmodyfikowane stanowisko, konsultacje wiedeńskie będą się toczyły na „zwolnionych obrotach”, chociaż nikt nie sądzi, by miały być przerwane. PAP

W Mikstacie

Wykonano roczny plan zbiórki na NFOZ

Jak nas zawiadomił w sobotę Wojewódzki Komitet Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, tego dnia — według meldunku z pow. ostrzeszowskiego — mieszkańcy miasta i gminy Mikstak wykonali plan zbiórki na NFOZ na rok 1973. Łącznie zebrali oni 104 500 złotych. (c)

POGODA

Dzisiaj dla Polski przewiduje się zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami, miejscami opady śniegu i śniegu z deszczem, a w dzielnicach wschodnich — deszczu. Temperatura maksymalna od 0 st. na południowym — zachodzie do 6 st. na wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie, tylko na wschodzie z kierunków południowo-wschodnich.

GWIAZDOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
18/19 II 1973
Wydanie ARok XXIX
Nr 42 (9014)
Cena 50 gr

Serdeczne powitanie w Damaszku

Przewodniczący Rady Państwa PRL rozpoczął wizytę w Syrii

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński z małżonką udał się 17 bm. z oficjalną wizytą do Arabskiej Republiki Syryjskiej na zaproszenie prezydenta tego kraju — Hafeza Al-Asada.

Przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszą: sekretarz KC PZPR, sekretarz OK FJN — Jerzy Łukaszewicz; wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Olszewski; sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak; z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Maciej Wierowski; szef Kancelarii Rady Państwa — Edmund Boratyński; podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Jan Czapla przed-

stawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej — gen. bryg. Jerzy Modrzewski; dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ — Tadeusz Kalinowski oraz grupa ekspertów i doradców.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie Henryka Jabłońskiego zegnali członkowie najwyższych władz partii i państwa: Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Janusz Grodzkowski, Zygmunt Moskwa, Józef Ozga-Michalski, człono wie Prezydium Sejmu oraz Prezydium Rządu.

Obecny był charge d'affaires a. i. Arabskiej Republiki Syryjskiej w Polsce Moustapha Al-Haj Ali. Ambasador — Mohammad Talab Hilal udał się już wcześniej do Syrii.

Od granicy Syrii samolot przewodniczącego Rady Państwa PRL eskortowany był przez myśliwce syryjskie. Na lotnisku międzynarodowym w Damaszku H. Jabłońskiego wraz z małżonką i osobami towarzyszącymi powitał prezydent Hafez Al-Asad z małżonką, premier Ajubi, członkowie rządu, dowódcy rodzajów wojsk, burmistrz Damaszku, korpus dyplomatyczny przedstawił Poloni, dziennikarze. Podczas ceremonii powitania artyleria oddała 21 salw armatnich, a po odegraniu hymnów państwowych H. Jabłoński odebrał raport dowódcy kompanii honorowej armii syryjskiej i do konał przeglądu oddziału.

Na prośbę przedstawicieli prasy i radia przewodniczący Rady Państwa udzielił krótkiej wypowiedzi.

Jestem bardzo zadowolony — oświadczył H. Jabłoński — z przyjazdu do waszego kraju, z którym, mimo dzielącej nas odległości, czujemy się związani doświadczeniami historii i uczuciami szczerzej przyjaźni. Pragniemy, aby przyjaźń ta wyrażała się nie tylko w sferze uczuć, ale także w konkretnych, codziennych treściach współpracy.

Z lotniska w asyście eskorty honorowej motocyklistów H. Jabłoński, udał się w towarzystwie prezydenta Asada do re-

zydencji w Pałacu Gościńnym. Wzdłuż trasy przejazdu goście z Polski byli serdecznie witani przez mieszkańców Damaszku.

W godzinach wieczornych w siedzibie prezydenta Syrii odbyło się wręczenie darów

Dokończenie na str. 2

Przyszły tydzień w Sejmie

Problem ochrony środowiska — w kontekście przestrzegania obowiązujących w tej dziedzinie przepisów — będzie w przyszłym tygodniu tematem wspólnego posiedzenia sejmowych komisji: Prac Ustawodawczych oraz Zdrowia i Kultury Fizycznej. Druga z tych komisji zajmie się też rozwojem turystyki zagranicznej i oceni pod tym kątem działalność GKKFiT.

Komisja Handlu Zagranicznego oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów omówią współpracę gospodarczą Polski z krajami RWPG.

Komisja Komunikacji i Łączności przeanalizuje gospodarkę taboru wagonowym i trakcyjnym. (PAP)

Posiedzenie zarządu SPD

Sprawozdanie kanclerza Brandta

W Bonn odbyło się posiedzenie zarządu Partii Socjaldemokratycznej. Kanclerz NRF Willy Brandt złożył na posiedzeniu sprawozdanie na temat sytuacji politycznej.

W ogłoszonym oświadczeniu zarząd SPD wyraził nadzieję, iż układ o podstawach stosunków NRF — NRD zostanie wkrótce ratyfikowany.

Zarząd Partii Socjaldemokratycznej stwierdza, że opozycja chadecka CDU/CSU dotychczas nie zajęła realistycznego i konstruktywnego stanowiska w sprawie układu z NRD. Ograniczenie się wyłącznie do negacji nie przynosi korzyści społeczeństwu w obu państwach niemieckich ani też nie przyczyni się do trwałego zapewnienia pokoju. (PAP)

„Kopernik” na ekranach



16 bm. wszedł na ekrany kin nowy film polski „Kopernik” z Andrzejem Kopiczyńskim w roli tytułowej. Recenzję z filmu zamieszczamy dzisiaj na str. 4.

Fot. — CWF

Spotkania z ministrami • Dyskusja • Wybory władz

Dzisiaj zakończenie V Zjazdu ZMS

Wezorem o godz. 8.30 wznowił prace V Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. Przed południem delegaci udali się na robocze spotkania z kierownictwami kilkunastu resortów oraz centralnych instytucji społeczno-gospodarczych.

Spotkania w resortach służyły z jednej strony poinformowaniu delegatów na zjazd o węzłowych problemach poszczególnych dziedzin życia na szczeblu kraju — z drugiej zaś pozwoliły młodzieży na zaprezentowanie swoich przemysłów wniosków i postulatów. Relacje o tym, co organizacje ZMS-owskie zrobiły, wcielając w życie program VII Plenum KC PZPR — były głównym tematem tej tak roboczej części zjazdu.

O godzinie 11.15 V Krajowy Zjazd ZMS wznowił plenarne obrady. Delegaci serdecznie powitali przybyłych do Sali Kongresowej warszawskiego PKiN przedstawicieli kierownictwa partii i państwa: członków Biura Politycznego KC PZPR — sekretarza KC Jana Szydłaka i przewodniczącego CRZZ Władysława Kruczka oraz sekretarza KC PZPR Stanisława Kowalczyka.

Obecni byli także przedstawiciele kierownictw stronnictw politycznych: członek

Prezydium, sekretarz NK ZSL Edward Duda i członek Prezydium, sekretarz CK SD — Piotr Stępański oraz ministrowie szereg resortów.

Obradom drugiego dnia zjazdu przysłuchiwali się szefowie bratnich organizacji młodzieżowych oraz delegacje zagranicznych organizacji młodzieżowych uczestniczące w zjeździe.

Podobnie jak w pierwszym dniu — dyskusja plenarna była prezentacją sposobów, jakimi ZMS realizuje zadania nakreślone dla młodego pokolenia przez VII plenum KC PZPR.

Serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad przekazał uczestnikom V Zjazdu ZMS — w imieniu ruchu za-

Dokończenie na str. 2

„Polonez” coraz bliżej Przyłądka Horn

Radiotelegrafici Gdynia — Radio nie szczędzą codziennie wysiłków aby w nocy połączyć się z kpt. Krzysztofem Baranowskim, który znajduje się coraz bliżej Przyłądka Horn.

W ostatnim meldunku z pokładu jachtu kpt. Baranowski donosi, że znajduje się na pozycji 49 st. 30' south i 91 west. Pogoda jest nadal dobra, a jacht zachowuje się bez zarzutu. Również i słyszalność słabiotkiego nadajnika jest zupełnie zadowalająca.

Baranowski ogranicza swoje i tak lakoniczne meldunki, aby nie tracić cennej energii akumulatorów, które systematycznie doładowuje.

Jak wynika z doniesień agencyjnych i rozmów radiowych załóg polskich statków, dwa inne polskie jachty przygotowują się do opłynięcia Przyłądka Horn w tym samym czasie co Baranowski. Są to „Euros” i „Konstanty Maciejewicz”. Płyną one nieco trudniejszą trasą od Baranowskiego, ale są to jachty wielozadaniowe i nie można porównywać wyczynu samotnika z tymi rejsami. (PAP)

K. Waldheim opuścił Tokio

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim po zakończeniu pięciodniowej wizyty opuścił w sobotę Tokio. Tematem rozmów były problemy związane z działalnością ONZ i udziałem Japonii w rozwiązywaniu tych zagadnień.

Xuan Thuy na Węgrzech

Przewodniczący delegacji DRW na konferencję paryską, Xuan Thuy opuścił w sobotę rano Paryż udając się z 3-dniową wizytą przyjaźni do Budapesztu.

Zamachy w Argentynie

W piątek dokonano w Argentynie 7 terrorystycznych zamachów bombowych. Celem tych zamachów były siedziby partii politycznych i rezydencje działaczy politycznych w miastach Santa Fe i La Plata.

Sesja rady państw północnych

W stolicy Norwegii rozpoczęła się w sobotę 21 sesja Rady Państw Północnych. Głównymi punktami porządku obrad są: omówienie stosunków krajów północnych ze Wspólnym Rynkiem oraz rozwój współpracy między nimi. W sesji uczestniczą przedstawiciele rządów

Danii, Islandii, Norwegii, Finlandii i Szwecji oraz parlamentarzyści tych krajów.

W. Sullivan w Syjamie

Zastępca sekretarza stanu USA d.s. Azji Wschodniej i Pacyfiku, William Sullivan spotkał się w sobotę w Bangkoku z przywódcami syjamskimi. W czasie spot-

PAP-RADIO-INFO-WE-TELEFONEM
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
INFO-WE-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP-RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO-WE-TELEFONEM-PAP

kania omawiano ostatnie wydarzenia w Indochinach. W. Sullivan poprzednio odwiedził Kambodżę i Laos.

Związkowcy ZSRR w Oslo

Na zaproszenie Federacji Norweskich Związków Zawodowych do Oslo udała się w sobotę delegacja radzieckich związkowców na czele z przewodniczącym Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, Aleksandrem Szepelinem.

H. Kissinger u Czou En-laja

W sobotę odbyło się w Pekinie kolejne spotkanie premiera ChRL Czou En-laja ze specjalnym doradcą prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa Henry Kissingerem.

Rozmowy Kadafi - Bumedien

Przewodniczący Libijskiej Rady Rewolucyjnej, Muammar Kadafi przybył w sobotę z oficjalną wizytą do Algierii. Rozmowy M. Kadafiego z prezydentem Algierii Huari Bumedieniem toczą się — w ramach periodycznych spotkań konsultacyjnych.

USA proponują układ Algierii

Rząd Stanów Zjednoczonych poinformował Algierię o zawarciu z Kubą układu o zwalczaniu piractwa powietrznego, zwracając przy tym uwagę, że jest zainteresowany podpisaniem podobnego porozumienia z władzami algierskimi.

Zair pomaga Zambii

Prezydent Zambii, Kenneth Kaunda oświadczył w parlamencie, że Republika Zairu przekazała Zambii milion dolarów amerykańskich na fundusz pomocy niezbędnej dla „władcy” następstw blokady gospodarczej i prowokacji ze strony reżimu Smitha.

Poczekamy, zobaczymy. (rek

Splata inwestycyjnego długu

Nigdy dotychczas zamożność ludności śremskiego powiatu nie rosła tak szybko jak obecnie. W latach 1971 — 1972 jej przeciętne przychody pieniężne były o 22 procent wyższe niż w roku 1970.

Oczywiście, w dużej mierze wpłynęły na to wysokie dochody rolników, uzyskane ze sprzedaży zwiększonych ilości produktów rolnych, jaj, mleka i mięsa. Lecz imponujący był także wzrost zarobków zatrudnionych poza rolnictwem. I to zarówno jeśli chodzi o globalną kwotę wypłat, która dynamicznie rosła wskutek przechodzenia ludzi ze wsi do miast, jak i podwyższania przeciętnych płac z tytułu przeszerzegowań i wzrostu wydajności pracy.

W rozmowie z uczestnikami powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Śremsku pytałem, jakie są główne czynniki tego przyspieszenia we wzroście zamożności powiatu. Odpowiedzi nie były jednoznaczne, lecz większość rozmówców przychyliła się do zdania, że jednym z głównych czynników, była budowa Odlewni Żeliwa HCP.

Dla uzmysłowienia roli Odlewni jeden z delegatów przytoczył charakterystykę tego powiatu, zawartą w wydanym w 1959 roku przez Prezydium WRN „Informatorze Radnego”. (Ta pożyteczna książka do dziś służy wielu aktywistom, jako świetne wademecum wiedzy o województwie oraz jako punkt odniesienia do mierzenia postępu).

Otóż zanim przystąpiono do budowy Odlewni, tutejszy powiat był wybitnie rolniczy, niebogaty, o lekkich glebach i słabej infrastrukturze. Trzy czwarte ludności powiatu żyło z pracy na roli. Gospodarstwa były przeludnione, o pracę zarobkową nie było łatwo. W 76 drobnych zakładach przemysłowych (największym była Fabryka Wozów w Śremsku) znajdowało pracę zaledwie 1600 osób...

I zaraz przeciwstawienie: dziś sama tylko Odlewnia zatrudnia 3770 osób i szkoli 280 uczniów. A przecież realizowanie tej — miliardowej wartości — inwestycji wywołało reakcję łańcuchową w innych dziedzinach: nastąpił wzrost zatrudnienia w budownictwie,

w transporcie, w handlu, w gospodarce komunalnej, w oświacie i w służbie zdrowia. W ciągu ostatnich 2 lat, Śremsowi przybyło więcej ludności, aniżeli w całym 10-leciu 1961 — 1970. Dzięki szybkiej budowie nowej dzielnicy nad jeziorem poprawił się też wskaźnik zagęszczenia mieszkań, który kiedyś, według „Informatora Radnego”, kształtował się na poziomie 1,96 osoby na izbę, a dziś wynosi 1,44. Oto przykład miastotwórczej roli przemysłu.

Oglądam śremską Odlewnię. Jakże bardzo różni się od starych wielkopolskich odlewni w Poznaniu, Kaliszu czy Ostrowie. Tamte są bure od dymu, zapyłone i huczące. Śremska wygląda przy nich jak laboratorium, taka jest czysta i zadbana.

Nie dziw, że ciągną do niej ludzie nawet z odległych miejscowości. I nie wszyscy po to, by stać się odlewnikami czy formierzami. Odlewnia potrzebuje setek fachowców innych specjalności; do obróbki drewna, tworzyw sztucznych i metali; do obsługi urządzeń pneumatycznych i wielu innych elementów automatycznej regulacji produkcji i transportu. Potrzebuje — więc ich szkoli lub dokształca. Toteż praca w śremskiej Odlewni stała się tu czymś w rodzaju biletu wizytowego, określającego zawodową rangę człowieka w jego środowisku.

Przyspieszenie występuje więc nie tylko we wzroście zamożności i gospodarczym rozwoju miasta i powiatu, lecz także w zmianach struktury społecznej ludności oraz w pedzie do zdobywania wiedzy i prestiżowych zawodów.

Lecz wróćmy do Odlewni. Zlokalizowano ją nie tylko dla zdynamizowania rozwoju miejscowej gospodarki, lecz także dlatego, że w promieniu stu kilometrów od Śremsu istnieją duże fabryki metalowe, potrzebujące pilnie odlewów. Na pierwszym miejscu jest oczywiście bezpośredni inwestor: Zakłady „H. Cegielski”, lecz w założeniach budowy mówiono o usprawnieniu kooperacji w całym przemyśle maszynowym. Jak Odlewnia wywiązuje się z tego zadania, czy także w przyspieszonym tempie?

Odpowiedzi na te pytania zawarte były w referacie przewodniczącego Prezydium Po-

wiatowej Rady Narodowej oraz w projekcie programu działania powiatowej instancji partyjnej na lata 1973 — 1974.

W referacie stwierdzono, że produkcja przemysłowa całego powiatu wykazała wzrost w latach 1971 — 1972 o 90 procent (takim tempem przyrostu nie legitymuje się żaden inny w Wielkopolsce) tylko dlatego, że produkcja Odlewni wzrosła w tym czasie prawie trzykrotnie!

Natomiast w programie działania zawarto postulaty, aby załoga Odlewni w dalszym ciągu przyspieszała dochodzenie do projektowanej zdolności produkcyjnej i w 1974 roku dała przynajmniej o 60 procent większą produkcję, aniżeli w ubiegłym roku.

Realizacja tego postulatu ma kapitalne znaczenie. Jak wiadomo, załogi licznych fabryk metalowych w kraju dąży do wykonania 5-latk w 4 lata. Potrzebują więc przyspieszonych dostaw odlewów. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że od młodej śremskiej załogi zależy realność zamierzeń w wielu ważnych dla całego kraju dziedzinach produkcji, między innymi: nowego typu silników okrętowych i kolejowych, różnych maszyn i urządzeń a także krajowego programu motoryzacyjnego, jako że budowany obecnie trzeci (i ostatni) kompleks produkcyjny śremskiej Odlewni uwzględnia potrzeby POLMOTU.

Z wypowiedzi delegatów Odlewni wynikało, że jeśli budowlani oddadzą trzeci kompleks w terminie wyznaczonym Narodowym Planem Gospodarczym (1 października br.), a prototypowe wyposażenie techniczne tego kompleksu nie zawiedzie oczekiwań, to produkcyjna załoga Odlewni postara się szybko wydobyc z urządzeń ich całą projektowaną moc. A ma być to moc potężna: 30 600 ton odlewów rocznie. Razem z już uruchomionymi — pierwszym i drugim kompleksem — 78 000 ton rocznie. Jak dotąd nie ma w kraju drugiej, tak wielkiej odlewni. Mało też takich w Europie.

Tym większa odpowiedzialność załogi, której tę moc dano do rąk.

PIOTR CHOJNACKI

19 lutego mija pięćsetna rocznica urodzin Mikołaja Kopernika — twórcy systemu heliocentrycznego, jednego z największych Polaków i największych ludzi wszechczasów.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu 19 lutego 1473, jako syn Mikołaja zamożnego miejscowego kupca. W końcu XV w. studiował najpierw w Akademii Krakowskiej, a następnie w Bolonii. Tam właśnie w marcu 1497 roku dokonał mającej donieść znaczenie obserwacji zakrycia gwiazdy Aldebaran przez Księżyc. Wydarzenie to potwierdziło wątpliwości Kopernika co do słuszności dotychczasowej teorii ruchu ciał niebieskich.

Około roku 1510 M. Kopernik podał główny zarys heliocentrycznej teorii budowy świata. Napisał na ten temat rozprawę pt. „Commentariolus”, nie wydaną zresztą drukiem. Odpisy tej rozprawy znalezione zostały dopiero w XIX w.

Dopiero w 1543 roku ukazało się drukiem, wydane w Norymberdze, główne dzieło M. Kopernika pt. „De revolutionibus orbium coelestium” (O obrotach sfer niebieskich). Rękopis tej wielokopijnej rozprawy znajduje się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Dzieło to stanowiło przewrót w poglądach na budowę świata i stało się początkiem nowej astronomii.

Mikołaj Kopernik zmarł 24 maja 1543 roku we Fromborku. Pozostawił po sobie wielką, doniosłą spuściznę. W całościach swoich koncepcji Kopernik łączył wszechstronny, humanistyczny punkt widzenia ze ścisłą naukową, wolnym od metafizycznych uprzedzeń, podejściem do badanych zjawisk. Jego teoria heliocentryczna stała się punktem wyjścia nowożytnej kosmologii. Przełom kopernikowski doprowadził do rewolucjonizowania wszystkich gałęzi ówczesnej nauki, położył podwaliny pod rozwój nowożytnej cywilizacji.

W pięćsetną rocznicę urodzin Kopernika

Największy astronom wszechczasów

Czy twórca „nowego nieba”, najznakomitszy astronom wszystkich czasów miał to, co powszechnie nazywamy „życiem prywatnym”? To znaczy, czy znajdował czas pośród swych wielorakich zajęć naukowych i społecznych, na sprawy czysto osobiste?



Fot. — A. Kupidura.

Gdy bardziej wnikliwie rozpatrujemy życie tego niezwykłego człowieka epoki renesansu ze zdumieniem spostrzegamy, że poza godzinami przeznaczonymi na sen i spożywanie posiłków Mikołaj Kopernik cały pozostały czas poświęcał niemal bez reszty na działalność naukową, oraz na różno-

rodne sprawy o charakterze publicznym, na rozwiązywanie problemów politycznych, gospodarczych (jak reforma waluty pruskiej), administracyjnych, brał nawet udział w działaniach militarnych (obrona Olsztyna przed Krzyżakami). Pełnił też obowiązki lekarza i sekretarza osobistego

stwie, młodości, a następnie w wieku dojrzałym są warunkowane sprawami i problemami otaczającym światem. Ale w dzieciństwie dostrzec można u każdego z nas cechy szczególne, które w większym lub mniejszym stopniu będą wpływały na kształt i treść naszego późniejszego życia. Jeśli chodzi o Mikołaja Kopernika, to już od najmłodszych lat swego życia wykazywał szczególne zainteresowanie otaczającym go światem, pilnie przykładał się do nauki. Był rozwinięty umysłowo ponad wiek. Cechowała go bystrość umysłu, co szczególnie było widoczne przy przyswajaniu nauk matematycznych. Będąc uczniem zdolnym, był zarazem uczniem pilnym, co nie zawsze idzie w parze, ale zawsze świadczy o stałości umysłu, rozsądku i silnej woli. Kopernik na pewno nie był młodziemcem lekkomyślnym. Umysł jego od młodych lat zaprzętały zagadki otaczającego świata, które trudniej było wówczas rozwiązywać niż obecnie. Pilnie też obserwował przyrodę, co poświadcza znawca życiorysu autora „O obrotach” prof. L. A. Birkenmajer pisząc o podróży dziesięcioletniego Mikołaja z Torunia do Włocławka, „w czasie której umykający sprzed zaciekawionych oczu pacholecia łąd stały naprowadziły później młodziemca na zastosowanie tego zbudzenia do zjawisk na niebie”.

biskupa warmińskiego Łukasza Waczenrode, a po jego zgonie zarządzał rozległymi dobrami kapituły warmińskiej.

W życiu każdego człowieka występuje z przyczyn biologicznych kilka faz rozwojowych, w których różnie się kształtuje jego osobowość, ponieważ sprawy osobiste w dzieci-

ni, młody jeszcze chłopak, i ona, starsza od niego o dziewięć lat. Nikt ich do tej decyzji nie zmuszał. Byli tacy, co nawet odradzali. Upredzali, że jego rodzina nie najlepszą cieszy się opinią, że ona jest „nerwowa” i nawet na leczeniu w specjalnym zakładzie przebywała. Ale on był wtedy opiekuńczy, „przyszywał”, że będzie ją leczył i ułoży się wszystko dobrze, zresztą dziecko było już w drodze i ono przesądziło o wszystkim.

— Nie było przy jej kolebce dobrej wróżki, jakos nie jej w życiu nie wychodziło — mówi siostra Anny, starsza od niej o 7 lat. — Była jakaś inna, nadwrażliwa, przeżywająca wszystko silniej niż reszta rodzeństwa. Gdy ojciec, a potem matka umierali na raka, nie mogła tego wytrzymać...

Ukończyła 9 klas technikum ośrodkowego, próbowała się dokształcać, a potem, gdy zmarł brat i wkrótce po nim ojciec i matka, gdy reszta rodzeństwa rozjechała się po kraju, stała się z nią coś niedobrego. Czuli się zbędni, potrzebowała czegoś lub kogoś, kto by sankcjonował niejako jej istnienie. Była więc próba podjęcia pracy w odległej Łodzi, gdzie mieszkać przyszło w sublokatorskim pokoiku, potem w K., gdzie przegarnęła ją niezbyt już dziś ciotka i skąd dojeżdżała do pracy do Poznania. Odtąd po drodze był zakład leczniczy dla nerwowo chorych.

I właśnie tu, w K., zjawił się ON.

— Byłam na pokoju obok, ze szwagierką. To wtedy zaczął

O krok od zbrodni

przychodzić... Zarabiałam wtedy 1400 złotych...

Kto winien?

Nędzny, wilgotny pokój. Dwa ni to łóżka, ni tapczany, zarzucone różnymi przedmiotami („Bo to dzieci dziś nie są w przedszkolu, więc wyciągają wszystko z kątów i się bawią...”), kilka dziecięcych szmatek suszących się nad piecem, wiadra i wiaderka („Na sieni nic trzymać nie daje; i tak dobrze, że wejść pozwolili...”), o wśród tego wszystkiego dziecko łożeczko 3-miesięcznego Zbigniewa.

Dziewczynki, pięć- i czteroletnia, kręca się wokół obecnej osoby, szczeniaki coś po swojemu, ale zrozumieć tego nie można („— Ta młodsza jeszcze nie mówi, taka zalekionka...”), więc wpraw w kilka słów o dzieciach, a potem monotonna opowieść o piekle przeżywanym w tej izbie. O truskawkach zebranych w ogrodzie, których teściowa sprzedawała nie pozwoliła, o ucieczkach przez okno przed mężowską ręką, o tym, jak lampa spadła i nafta wylała się na podłogę, a od świętych zapaliły się włosy najstarszej...

W wywiadzie opiekuna społecznego, przeprowadzanym w związku z prośbą Anny o pomoc materialną, czytamy: „Jest traktowana przez męża i teściową w brutalny sposób, jak również i dzieci, nawet do tego stopnia, że musiały jakiś czas wchodzić i wychodzić oknem, ponieważ frontowe drzwi zamknęły. Odcieśli jej światło, nie ma opału... Mąż

winien płacić alimenty, uznane przez Sąd, i to sumę 1300 zł miesięcznie od marca 1972 r. Niestety, płaci tylko częściowo... Przyjechał komornik i zrobił zajęcia na trzode chlewnej (świnie teściów) za zaległości, podobno była straszna awantura, wyzwiska i znowu musiała uciekać z domu z dziećmi...”

W tym samym domu, za drzwiami, teściowie. Przyjmują mnie nieufnie („— Pewnie naczelnik przysłał wedle tego światła?”), głównego bohatera dramatu nie ma. Wiem o nim tyle, że użytkuje 4,36 ha gruntu, że wobec gminy z niczym nie zalega, ziemię chce nabyć na własność i dorabia furmanianiem. Wchodzi tylko na chwilę, tyle, by zjeść podany przez matkę obiad i ustyskawczy o celu mojej wizyty, burknąć: „Żeby ta... (tu nieparlamentarne słowo) wyniosła się jak najprędzej”. Zona mówi o nim: „cham całą gębą”, ale uczciwie dodaje, że wtedy, kiedy się poznali, nie pił. Teraz rejestrowany jest w powiatowej poradni przeciwalkoholowej, przez dwa miesiące pobierał nawet leki; w mieście mówi, że gdy wypije, rozum traci. Raz o mało własnego konia nie zakatrupił.

On też czuje się tym małżeństwem pokrzywdzony i ośmieszony. Ale oparcie ma w matce. W niej szuka sojusznika przeciw żonie. A dzieci to nawet po swojemu kocha. Gdy były w Poznaniu w szpitalu, woził im gościńce...

Siedzę więc uparcie w tej kuchni, czekając, aż starzy „zmiekną”. Wreszcie matka nie wytrzymuje.

— To ona mnie, starą kobietę, po sądach będzie włościć? I za co? Że daliśmy jej tu mieszkać? Nic nie miała. A z syna to mi alkoholiaka zrobiła...

— Żeby to chociaż o niego dbała... Strawy ciepłej nie miała, jak wracał z roboty. A na strychu to jeszcze dzisiaj może pani znaleźć jej koszulę ślubną, dotąd nie wypraną...

— A co do tego światła, to po trupie. Nie dam podłączyć. Jak ma na papierosy, to mogła i za prąd zapłacić. Jest nafta, są świece, niech tak siedzi...

Dруга strona medalu

Przed sądem powiatowym dwukrotnie już toczyła się sprawa o moralne i fizyczne znęcanie się nad Anną. Ostatnia — w grudniu ubiegłego roku. Przesłuchiwałam świadków i twierdzą, że oskarżeni zachowywali się wręcz arogancko, w mieście krążyły wersje o ich „powiązaniach”, wskutek czego sąd im niegroźny. — No bo cóż z tego, że dostał ileś tam z zawieszaniem?...

Ostatnio teściowie zażądali od Anny opuszczenia zajmowanej w ich domu izby.

Rozmowa z naczelnikiem miasta i gminy (uprzednio przewodniczącym prezydium rady narodowej) jest krótka.

— Spowodowaliśmy zainteresowanie się jej losem opieki społecznej (z oddziału powia-

owego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej otrzymała w ciągu roku bony i odzież, nie licząc opału, na łączną sumę przekraczającą pięć tysięcy złotych), dzieci umieścił w przedszkolu, postarał się dla niej o pracę sprzątaczką w szkole (zrezygnowała z niej, jak sama w piśmie z prośbą o pomoc materialną stwierdza, „z powodu choroby”; w szkole dziennikarzowi powiedział, że nie dawała sobie po prostu rady, i — dla złagodzenia — dodaje: z powodu dzieci...), a co do mieszkania...

Budynek stanowi własność prywatną, wszelkie w nim innowacje, jak nawet założenie podłuczka na światło, wymagają zgody właścicieli. Ale w tej drastycznej sytuacji postanowiono przeprowadzić urzędowo wyłączenie mieszkania zajmowanego przez Annę, przywrócenia w nim wszystkich instalacji (m.in. światła). A gdy zostanie przeprowadzony rozwój (sprawa jest w toku), postarają się — jak zapewniają i naczelnik i sekretarz gminy — o nowe mieszkanie dla Anny. Prędzej nie mogą. Ze względu na przepisy...

Na pozór wszystko jest na jak najlepszej drodze. Tylko czy urząd gminny znajduje dość siły na to by swą decyzję w sprawie rozdziału mieszkania wprowadzić w życie? Już raz teściowa nie wpuściła elektryka, który przyszedł założyć podłuczki. A poza tym...

Czytelnik, żądający w swoim liście do redakcji od dziennikarza napiętnowania „szatańskiej wprost nienawiści i sposobów znęcania się nad osobą dotkniętą chorobą ner-

Posiadał więc Kopernik umysł refleksyjny, niezwykłą intuicję naukową, połączoną z bystrą obserwacją zjawisk przyrody. Toteż nieliczne chwile, wolne od pracy umysłowej, nieustannych studiów ksiąg i nieba, poświęcał chętnie na wycieczki, które nazwalibyśmy dziś — krajoznawczymi. I to były chwile najbardziej osobistych przeżyć, ale przecież nie pozabawionych elementów poznawczych w życiu człowieka, który w każdej nawet na wypocinek przeznaczoną chwilę, był bystrym badaczem.

A przy tym należy pamiętać, że całe życie wielkiego astronoma przepełnione było głębokim humanizmem, który charakteryzował każde jego posunięcie, każde najbardziej osobiste działanie. Przynosił sobie od czasów studiów uniwersyteckich przekonanie, że wiedza powinna służyć życiu. Podkreślał m. in., że nawet umiłowana tak szczególnie przez niego astronomia, wiąże się ściśle z życiem ludzkim. Powoływał się na Platona, aby wykazać znaczenie tej nauki dla określenia czasu, którego właściwe użytkowanie utrzymuje łąd społeczny.

Całe życie Kopernika od powrotu w 1503 r. z Włoch na Warmię przez lat czterdzieści było jednym pasmem niekończącej się służby społecznej, która absorbowała go bez reszty, wykluczając prawie zupełnie życie prywatne. Nie znaczy to wcale, aby można było całkowicie je wykluczyć. W miodości serce Kopernika

Dokończenie na str. 4

LUDOMIR RUBACH

Dokończenie na str. 4
BOGNA WOJCIECHOWSKA

FILM GENIUSZ I CZŁOWIEK

„KOPERNIK” — film produkcji polskiej (przy współpracy NRD). Scenariusz: Jerzy Broszkiewicz i Zdzisław Skowroński. Reżyseria: Ewa i Czesław Petelscy. Zdjęcia: Stefan Matyjaszkiewicz. Wykonawcy: Mikołaj Kopernik — Andrzej Kopaczewski, Andrzej Kopernik — Andrzej Antkowiak, biskup Łukasz Watzenrode — Czesław Wollejko, Retyk — Klau — Peter Thiele, Anna Schilling — Barbara Wrzesińska, Matz Schilling — Aleksander Fogiel, biskup Gize — Henryk Borowski, kardynał d'Este — Henryk Boukołowski, biskup Jan Dantyszek — Gustaw Lutkiewicz i inni.

Zrealizować film o tak wielkim człowieku, jak Kopernik i to w dodatku na 500 rocznicę jego urodzin obchodzoną przez cały cywilizowany świat, to zadanie piekielnie trudne. Nawet bez takiej okazji, aż się prosi o wielkiego astronoma pchać na piedestał i to tak wysoki, że u jego szczytu już niemal nie widać człowieka. Tylko geniusz ogromny mający gdzieś w chmurach. Tak więc trzeba od razu pochwalić realizatorów — od twórców scenariusza poczynając — za odwagę decyzji, by pokazać w filmie przede wszystkim człowieka. Nie tylko jako uczzonego, opętanego ideą poszukiwania prawdy o ziemi i wszechświecie, ale także — z wczesnego okresu jego życia — jako studenta Akademii Krakowskiej oraz wybijającego się młodego uczzonego na uczelniach

włoskich, potem jako działacza publicznego u boku wuja biskupa warmińskiego Watzenrode czy administratora dóbr kapituły warmińskiej, czy wreszcie jako po prostu mężczyznę związanego niezmiernie subtelnym i niedopowiedzianym do końca uczuciem z piękną Anną Schilling.

Jawi nam się tedy człowiek na szerokim tle epoki, w której żył, odtworzonej nie tylko od strony panujących wtedy poglądów i obyczajów, lecz także nie zwykłe pieczołowicie odtworzonych strojów, przedmiotów i innych realiów. Sceneria akcji jest zgoła doskonała. Są to polskie zamki w Lidzbarku Warmińskim i Malborku, krakowski Stare Miasto, kościoły w Kwidzynie i Pelplinie i katedra we Fromborku. Nadto oglądamy sceny nakręcone w Grocie Łokietka w Ojcowie, w enerdowskim miasteczku Tangermünde czy w renesansowym zamku Telc na Morawach (CSRS). Oprawa architektoniczna jest rzeczywiście wspaniała, zresztą cała scenografia budzi najwyższe uznanie.

Kopernika — myślimy oczywiście o Mikołaju, bo w filmie występuje także jego brat Andrzej — poznajemy wszechstronnie. Jako astronoma i matematyka, ekonomistę i lekarza. Na tyle oczywiście, na ile jeden film może sprostać tak rozległemu zadaniu. Andrzej Kopaczewski odgrywa główną rolę, okazał się niezwykle podobny do znanych wizerunków wielkiego astronoma.

O krok od zbrodni

Nie w gestii dziennikarza leży rozwiązanie tej sprawy. Może jedynie apelować do organów wymiaru sprawiedliwości i innych władz o jak najszybsze rozpatrzenie tej sprawy, o ukaranie winnych i zapewnienie maksymalnej pomocy pokrzywdzonym. A są nimi przede wszystkim dzieci.

BOGNA WOJCIECHOWSKA
P. S. Prawdziwe imię i nazwisko oraz adres Anny znane redakcji.

ma, zaś wcielił się w tę postać z prostotą i naturalnością, która musi budzić sympatię. Udanie par tneruje mu Barbara Wrzesińska — ta jedyna kobieta w życiu Kopernika, pozostająca zawsze w cieniu, a jednak zaznaczająca wyraźnie swą obecność. Wielką rolę ma w filmie Czesław Wollejko, którego biskup Watzenrode wyraża indywidualność ponad wszystkie inne postacie.

Znane swe skłonności i umiejętności realizacji scen batalistycznych („Ogniomistrz Kaleń”, „Jarzębina czerwona”) wykorzystali Petelscy w końcowych partiach filmu pokazując krwawe ułtarze z Krzyżakami. Sceny te należą do szczególnie udanych.

MIĘCZYŚLAW SKĄPSKI

TELEWIZJA Sfabularyzowane sprawozdanie

Telewizja dowiodła już mierz, że dokumentalna rekonstrukcja procesu sądowego może być rzeczywiście pasjonującym widowiskiem. Nieporównanie gorzej jednak ma się rzecz z procesem fabularyzowanym, ubarwionym tzw. z życia wziętymi postaciami, traktowanym z reguły jako obyczajowy moralitet. To jasne, że przez pryzmat sali sądowej można najłatwiej pokazać obcy czajowe tło określonej postaci czy całego środowiska, można bronić i oskarżać równocześnie, stwarzać wrażenie obiektywizmu. Ale z reguły, od strony środków formalnych jest to typowy tzw. teatralny samograj. Takim też samograjem było piątkowe widowisko Wandy Falkowskiej z cyklu „Proszę wstać sąd idzie”. Pozornie wszystkim się tu zgadzało, charakter, poście, sytuacje, wartki tok akcji, złożoność losów bohaterów. A jednak nie powstał z tego prawdziwy teatr. Raczej rozpisane na głosy aktorów sprawozdanie z sali sądowej. (ob)

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

NAUKA
„Historia powszechna w dziesięciu tomach”, tom VII. Opracowanie Akademii Nauk ZSRR. KiW, str. 921, 180, — zł.
Marek Waldenberg — „Wzlot i upadek Karola Kautsky'ego” (studium z historii myśli społecznej i politycznej). WL, str. 653 i 682, 180, — zł (za dwa tomy).
Mieczysław Kabaj — „Elementy pełnego i racjonalnego zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej”. KiW, str. 317, 45, — zł.
„Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy”. PIW, str. 211, 40, — zł.
Henryk Sandler — „Ochrona za sobów naturalnych”. WP, str. 149, 10, — zł.
Henryk Przybylski — „Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej”. PWN, str. 333, 42, — zł.
Marcin Czerwiński — „Przemiany obyczajów”. PIW, str. 179, 15, — zł.

ŁOWCY MIKROBÓW — Nowa uchwała rządu o konieczności poprawy warunków sanitarno-higienicznych pozwala z nadzieją myśleć o rozwiązaniu problemu, który nerastalami. Różne są przyczyny dotychczasowych zaniedbań; brak stałej konserwacji istniejących urządzeń sanitarnych, ich niedostatek, niska kultura użytkowników. Pisząc na ten temat na łamach „Kultury”, Andrzej Bonarski po omówieniu plag z zakresu higieny, pisze m. in.:

„Kto (...) boi się Sanepidu? Otóż niewielu: agent i rzemieślnik. Konec, bo ani boją się zwierzchnicy: rady narodowe i służba zdrowia, ani zamożni: handel, gastronomia, spółdzielcy, przemysł itd. Są dostatecznie bogaci, żeby zapłacić karę — i jeszcze raz ją zapłacić... To i tak bardziej się opłaca niż przestoje i inwestycje związane z poprawą warunków sanitarno-higienicznych.

Naturalnie jest to interes na krótkich nogach. I nie warto nawet rozstrząsać, czy dyktowały go krótkowzroczność, czy niechlujstwo, głupota czy wygodnictwo. Straty spowodowane złymi warunkami higienicznymi-sanitarnymi niewyobrażalnie przerastają sumy, które należy wydać na radykalną poprawę sytuacji.

Rzecz jednak nie sprowadza się tylko do pieniędzy, bowiem ponosi my straty również w tym trudnym wymiernym kapitale narodowym, który potocznie zwie się kulturą (...).

Straty — już tylko te w złotych — były kompleksowe, rozłożone na wielu i na lata. Wydatki i przedsięwzięcia muszą być dożadne. Po ostatnich uchwałach rządowych rzecz przeszła w ręce wszystkich gospodarzy (...).

KODOWE KŁOPOTY — Pod tytułem „Kod nam przebiegł drogę” Marian Butrym publikuje w „Polityce” artykuł, w którym, doceniając potrzebę unowocześnienia pracy pocztowej, w tym także wprowadzenia symboli adresowych, podważa jednak zasadność takiego kodu, jaki u nas wprowadzono.

„Kod został źle opracowany — pisze autor. — Jest on zbyt ogólny w swym pierwszym członie, a zbyt dokładny w członie drugim. W efekcie pięciocyfrowy symbol jest za długi i trudny do zapamiętania. Autorzy kodu, mając do dyspozycji 10 cyfr, zasymbolizowali 17 województw; aby postać przy jednocyfrowym oznaczeniu okręgu pocztowego (pierwsza cyfra kodu), podzielono kraj na 10 części. Pomijam już fakt, że zastosowana symbolizacja niezgodna jest z podziałem terytorialnym kraju stosowanym przez GUS, ale w takiej sytuacji pierwsza cyfra kodu i tak ma małe znaczenie. Jedynka może oznaczać zarówno Białystok jak i Olsztyn, więc pracownik sortujący listy musi sprawdzać drugą cyfrę kodu, czyli — praktycznie — odczytać adres. Gdzie tu ułatwie nie? W tradycyjnym zapisywaniu adresu nikomu Białystok nie pomylili się z Olsztynem. Natomiast druga grupa symboli wskazuje adres przesadnie szczegółowo, do tego stopnia, że przy dłuższych ulicach dużych miast istnieje podział na odcinki parzyste i nieparzyste strony numerów domów. Przecież w każdym wypadku doreczyciel nie będzie kwuwał numerów kodu, ulica Smocza pozostanie dla niego Smocza, też przeczyta nazwę stowną i wszystko pozostanie po staremu.

A statystycznie zastosowanych symboli. Każda nowa ulica czy nowe osiedle wywala konieczność aktualizacji kodu.”

Na razie prostą konsekwencją istniejącego stanu rzeczy są dramatyczne sceny w instytucjach wysyłających pokazują korespondencję i uwagi obywateli czekających w kolejce do książki ze spisem symboli. Co do instytucji, to wysłanie np. 300 listów wymaga 5 godzin dodatkowej pracy przy wyszukiwaniu, spraw-

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

dzeniu i wpisywaniu kodu (licząc jedną minutę na jeden list).

Różnie sobie ludzie z tym radzą, niektórzy w ogóle nie wypisują symboli kodowych a inni stawiają jakiegokolwiek 5 cyfr, bo tych i tak podczas nadawania przesyłki nikt nie skontroluje. Tym bardziej że pocztą jest zobowiązana swoimi własnymi obietnicami, że nawet błędny symbol kodu lub jego brak nie wpłyną na sam fakt dostarczenia przesyłki adresatowi.

System kodowy jest na pewno potrzebny, tylko że powinien być o wiele prostszy i łatwiejszy, zarówno dla klientów pocztę jak i dla niej samej.

NARKOTYKI — Z obserwacji dotychczasowych procesów, w których na ławie oskarżonych za siadali chłopcy i dziewczęta, częściej się nawzajem narkotykami — zrodziły się refleksje Marka Rymusko, który o sprawie tej pisze na łamach „Prawa i Życia” w artykule pt. „Narkotyki nadal groźne. Gdy szkoła milczy...”. Autor stwierdza, że w os-

tańskich miesiącach znaleziono się w obliczu niebezpieczeństwa, którego obawialiśmy się najbardziej: narkotyca zaraża zaczęła przenikać do uczniów szkół. Autor wyraża jednocześnie zaniepokojenie tym, że — jak wykazały do dochodzenia — szkoła sprawami tymi się nie interesuje.

„Musimy — i nie ma na to rady — uświadomić sobie wszyscy, pisze autor, że to realne niebezpieczeństwo, które „Sztandar Młodych” określił niedawno w swoim komentarzu „Stanem alarmowym” stało się faktem, iż w tej sytuacji konieczne jest szczególnie ściśle współdziałanie szkół i nauczycieli przede wszystkim z rodzicami uczniów oraz wszystkimi instytucjami i organizacjami, zajmującymi się z racji swych funkcji wychowaniem młodzieży i jej ochroną przed demoralizacją (...). Musi temu towarzyszyć wzmożona i świadoma praca wychowawcza z młodzieżą uprzedzająca ją całe zło, jakiego nosicielami są ci, co obiecają chłopcom i dziewczętom „schody do raju”, a przynoszą w ostatecznym rozrachunku choroby, rozpacz, zanik wyższych uczuć, przekreślenie życiowych planów”.

PONADTO — W „Perspektywach” Barbara Szczepuła w reportażu pt. „Nowy” pisze o ciekawych doświadczeniach adaptacji młodych pracowników w stoczni gdańskiej. W „Tygodniku Kulturalnym” znajdujemy rozmowę z prof. Dyzmą Gałajem na temat wsi i rolnictwa przyszłości. „Życie Literackie” kontynuuje druk publikacji na temat lekarzy, m. in. Stanisław M. Jankowski pisze o lekarzach zakładowych. „Kierunki” publikują artykuł Wojciecha Lipińskiego pt. „Czy poznański sport podniesie się z kłęczek?”.

LEKTOR

Największy astronom

Dokończenie ze str. 3

zapłonęło żywszym uczuciem do Anny Szyling, ale uczucie to nie oderwało go od raz obranej drogi. Pozostał kanonikiem i uczonym, konsekwentnie dążącym do wykrycia prawdy o budowie wszechświata. Nieobecne były sercu Mikołaja Kopernika inne uczucia. Przede wszystkim męskiej przyjaźni. Twórca nowoczesnej astronomii miał sobie dobrać przyjaciół. Zarówno spośród kolegów na ławie uniwersytetu krakowskiego, jak też w Bolonii czy Padwie. Niektóre z tych przyjaźni przetrwały długie lata, jak np. z Bernardem Wapowskim. Stanowi to jeszcze jeden przykład stałości charakteru Kopernika.

Jako administrator dóbr kościelnych był sprawiedliwym sędzią, pełnym troski o dobro zależnych od niego ludzi, opiekunem chłopów.

Od chwili gdy osiadł na Warmii, wykluczył ze swego życia sprawy prywatne i oddał się całkowicie sprawom publicznym. Działalność ta miała

wszystkie cechy użyteczności społecznej, przenikniętej głębokim humanizmem. Ten rys działalności Kopernika przejawia się szczególnie wyraźnie w jego postępowaniu jako lekarza, który umiał wyzwać się dla dobra ludzi spokoju i wypoczynku. Oto jak pisał o tym Marian Biskup w swej pracy „Działalność publiczna M. Kopernika”. „Gdy w połowie 1519 roku w północnej Warmii wybuchła epidemia zarazy, która dziesiątkowała ludność... Kopernik nie odmówił swej pomocy i udał się z Olsztyna na obszary objęte zarazą, aby nieść ratunek jej ofiarom”.

Pracując nad wiekopomnym dziełem, które miało zrewolucjonizować wiedzę o kosmosie, jednocześnie pogłębiał stałą swą wiedzę medyczną w trosce o zdrowie ludzkie i prowadził szeroko zakrojoną praktykę lekarską, nie czyniąc różnicy między pacjentami bogatymi a biedotą.

Ogrom wykonywanej pracy, jej rozległość i wszechstronność zdumiewają nas dzisiaj. I ta właśnie praca pełna oddania ludziom ukochanej Warmii, Polsce i nauce wypełniała nieomal całkowicie prywatne życie Mikołaja Kopernika.

LUDOMIR RUBACH

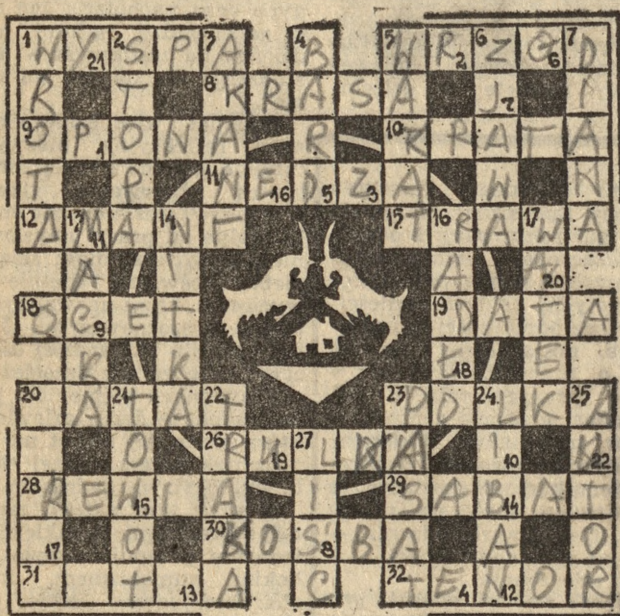
Polska wyprawa w góry i jaskinie Ameryki Południowej

W Zakopanem odbyło się pożegnanie pierwszej zakopiańskiej wyprawy w góry i jaskinie Ameryki Południowej, która w tym miesiącu wyrusza na drugą półkulę. Jest to pierwsza samodzielna wyprawa w historii zakopiańskiego koła Klubu Wysokogórskiego.

Wyprawa trwać będzie około 6 miesięcy. Krajem docelowym jest Peru, dokąd nasi taternicy udadzą się polskim statkiem. Działac będą w pasmach Kordylierów Blanca i Huayhuash. Mają zamiar zaatakować m. in. południową ścianę 6-tysięcznika Huandoy, wejść na szczyt uważanej za najpiękniejszą górę świata „Alpamayo” oraz najwyższy szczyt Peru Huascarana (6789 m), a następnie zgłębić jaskinie w rejonie Cueva Racamarcia. Taternicy zamierzają przywieźć żywe okazy flory i fauny dla Mor skiego Instytutu Rybackiego, w tym okaz jednej z najbardziej dra pieżnych ryb świata piranii oraz nakręcić film dla „Dalmoru”. Wyprawa zabiera 8 polskich filmów oraz szereg materiałów o naszym kraju. (PAP)

ANDRZEJ SATURNA

KRZYŻÓWKA NR 7



Poziomo: 1. np. Rugia, 5. ropię, czużak, 8. urok, piękno, 9. piaszcz detki, 10. krzyżujące się prety metalowe służące jako ochrona, 14. niedostatek, 12. kochanek, 16. rośnię na łące, 18. przyprawa kuchenna, 19. np. 22. X. 1972 r., 20. słodki ziemniak, 23. pochodzi z Czech lub Tw'ia żona, 26. zwój papieru, 28. pokaz, 29. zjazd czarownic, 30. koszenie trawy, 31 z rodziny chlorowców, 32. wysoki głos męski.

Pionowo: 1. wielkie drzewo, 2. część nogi, 3. motyw dekoracyjny, 4. piewca, 5. wolne stanowisko, 6. mara, 7. rzymska Artemida, 13. czulek, 14. u Brzeźmy tańczowała z igłą, 16. prym tywne narzędzie rolnicze, 17. układ cegieł w ścianie, 20. okręt desantowy, 21. smar do części maszyn, 22. droga bita, 23. wieje ku równikowi, 24. republika z Bejrutem, 25. twórca dzieła sztuki, 27. organ roślinny służący do asymilowania dwutlenku węgla.

Litery z krętek ponumerowanych w prawym dolnym rogu należy uporządkować według szyfru i odczytać rozwiązanie, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3-4-5, 1-6-7-8-9-10-11, 12-13, 3-13-14-15-16-17, 17-13-2-12-13-15-13-18-19-15-20, 15-21-1-4-18-12-10-7, 17-22-1-19-12, 17-19-3-10-19-18-17-6-15.

Pomiedzy czytelników, którzy nadesłał poprawne hasło rozlosujemy 4 bony książkowe po 100 zł, ufundowane przez P.G.L. „Koziołki”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 7 prosimy nadsyłać do dnia 23. II 1973 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, Grunwaldzka 19, 60-353 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Prawidłowe hasło winno brzmieć: „Uczestnicząc w podwójnym losowaniu masz czterokrotną szansę wygrania”.

Bony książkowe po 100 zł wylosowały następujące osoby:

1. Tadeusz Kwiek — 60-227 Poznań, Lodowa 5, m. 1.
2. Halina Ossowska — 64-314 Wasowo, pow. Nowy Tomysl.
3. Wojtek Nowakowski — Poznań, Cześnikowska 12/94.
4. Helena Bytnierowicz — 61-813 Poznań, Ratajczaka 17/12.
Nagrody wysłamy pocztą.

MUZYKA

Program ubiegłego koncertu Filharmonii Poznańskiej należał do tych wyjątkowych, które jak magnes przyciągają do auli UAM co wytrawniejszych słuchaczy. Pierwszą część imprezy wypełniło rzadko wykonywane dzieło Brahmsa: Koncert podwójny a-moll op. 102 na skrzypce, wiolonczelę i orkiestrę. Trudno ocenić wartość kompozycji bez porównania jej z wcześniejszymi koncertami fortepianowymi, skrzypcowym oraz z symfoniami, które bez wątpienia górują nad Koncertem podwójnym, choćby bogactwem inwencji melodycznej. Tym większe problemy interpretacyjne stoją przed wykonawcami dzieła nie zawierającego tak łatwo czytelną treść.

Obaj soliści piątkowej imprezy: skrzypek, Michał Grabarczyk i wiolonczelista, Stanisław Firlej, pokonali wszelkie trudności swych partii z jednakową swobodą, ale w całkowicie odmienny sposób. To właśnie było tak urzekające w ich współmuzykowaniu, iż nie tylko różnili się barwą i skalą brzmienia, co wynika z natury instrumentów. Firlej reprezentuje styl gry, który w moim przekonaniu zbliżony jest bardzo do ideału. Odnacza się on ogromną koncentracją i głębią brzmienia, angażowaniem całego wnętrza w ekspresyjną stronę wykonywanej muzyki przy jednoczesnym narzucaniu sobie bezwzględnej dyscypliny skierowanej na osiągnięcie niezwykle szlachetnej prostoty wyrazowej. W odróżnieniu od wiolonczelisty, sztuka odtwórcza Grabarczyka grawituje ku błyskotliwej wirtuozerii. Grabarczyk traktuje muzykę znacznie lżej — co nie znaczy, że płytko — jako okazję do sprawującego mu radość wykorzystywania dużych możliwości technicznych i operowania pięknym, czystym dźwiękiem. Mimo tych różnic stylistycznych, gra obu artystów korespondowała z sobą znakomicie (na

fle mniej znakomicie grającej orkiestry), dzięki bardzo dobremu opanowaniu przez nich warsztatu wykonawczego.

Jeśli już mowa o warsztacie, nie potrafię pominąć pewnego nieporozumienia: otóż pewien pan i (chyba) pani, przez cały czas trwania koncertu naprawiali jakiś aparat (chyba filmowy — dokładnie nie widziałem, bo przez pół godziny dostawiałem po oczach reflektorami z balkonów). Przenosili ten aparat w różne miejsca, jakby nie zauważyli, iż nie znajdują się w warsztacie naprawczym. Po przerwie urzałem już aparat na estradzie, a stojący przy nim pan zachowywał się w sposób nie przeszkadzający słuchaczom i wykonawcom.

W drugiej części koncertu słyszeliśmy pierwszy raz w Poznaniu wykonaną XIV Symfonię Dymitra Szostakowicza. Kompozycja ta zaskoczyła mnie oryginalnością formy i rozległością (treściowej zawartości, utworzonej przeciw dość tradycyjnym środkami twórczymi. Wybitne dzieło człowiego kompozytora radzieckiego zyskało w Poznaniu równie wybitną szalę odtwórczą. Pod kierownictwem Renarda Czajkowskiego grał zmniejszony do kameralnych rozmiarów kwintet smyczkowy i grupa instrumentów perkusyjnych, a solowe partie śpiewali: Stefania Woytowicz (sopran) i Leonard Andrzej Mróz (bas). Oboje wokaliści zachwycili swym wysokim klasycznym, to prawda, ale resztki lokalnego patriotyzmu każą mi przede wszystkim podkreślić świetną grę owej wybranej garstki filharmoników poznańskich i niezwykle frapującą, czujnie i konsekwentnie realizowaną koncepcję interpretacyjną dyrygenta, Renarda Czajkowskiego.

Zwycięstwo AZS-u w kolejnych derbach koszykarek

Górnik Wałb. — Lech 45:52 (31:32)

Wśród kibiców koszykówki w Poznaniu, największe zainteresowanie wywołały kolejne derby koszykarek, w których zmierzyły się Lech i AZS. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem akademickich. Natomiast w Wałbrzychu koszykarze Lecha po ciężkiej walce wygrali z miejscowym Górnikiem. A oto relacje z rozegranych wczoraj spotkań mistrzowskich

LECH — AZS P-N 61:69 (28:34)

Pojedynek dwóch lokalnych rywali — żeńskich zespołów I-ligowych Lecha i AZS-u, zakończył się ośmiopunktowym zwycięstwem akademickich. W przedmeczowych horoskopach stawiano raczej na kolejkę Lecha, a to z tego względu, że po pierwsze mecz odbywał się na sali przy ul. Chwiałkowskiego, a po drugie trener AZS-u ma nadal kłopoty z zebraniem najsilniejszego składu (kontuzje).

AZS zawiązała swoje zwycięstwo przede wszystkim lepszą grą w obronie. Akademicki atakując kolejkami, już na ich polowach, często przechwytywały piłki, wykorzystując niecelne podania zawodniczek Lecha. Celowała w tym Walkowiak, która była niewątpliwie najlepszą zawodniczką na boisku. Zadowolona ona bardzo bogaty repertuar zagrań, strzelając przy tym celnie zarów-

no spod kosza jak i z dystansu. Co prawda trzy razy będąc sama pod koszem przeciwniczek, przetrzymała z najbliższej odległości, jednak była ona główną autorką zwycięstwa swoich koleżanek.

W drużynie Lecha na najwyższą notę założyła Wasilewska. Zupełnie niezrozumiałym jest fakt, słabego wykorzystywania środkowej Lecha — Fromm, która bardzo rzadko otrzymywała piłki od swoich koleżanek, a jeżeli już dostała to w pozycji uniemożliwiającej strzał. Taki system gry na dalszą metę grozi kolejnymi porażkami.

Najwięcej punktów zdobyły dla AZS-u: Walkowiak 28, Budych 16, Jabłońska 14, dla Lecha: Wasilewska 18 i Stróżyna 12.

AZS W-wa — OLIMPIA (P-N) 83:51
LKS — SPÓJNIA 66:58
WISŁA — POLONIA 81:72

I LIGA MĘŻCZYZN

GÓRNIK Wałb. — LECH 45:52 (31:32)

Spotkanie stało na słabym poziomie. Gra była przez długi czas wyrównana, a prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie. W końcu w meczu, w którym okazał się Lech, który wygrał zaskakująco.

Najwięcej punktów zdobyli — dla Górnika: Krześiak 23, Zenfler 21 i Niewiadomski 12; dla Lecha: Durejko 34, Z. Pawelczak 20 i Paul 11.

POGON — AZS W-wa 80:62
LUBLINIANKA — WYBRZEŻE 71:83
ŚLĄSK — RESOVIA 69:74
POLONIA — WISŁA 75:74

II LIGA MĘŻCZYZN

AZS P-N — GWARDIA W-WA 95:56

Poznańscy akademicy nie mieli większych trudności z rozstrzygnięciem tego pojedynku na swoją korzyść. Już do przerwy prowadzili oni 47:29, demonstrując koszykówkę w nowoczesnym wydaniu. Grali szybko w ataku i agresywnie w obronie.

Najwięcej punktów zdobyli dla AZS-u: Wąsik 31, Domanowski 17 i Walkowiak 12, dla Gwardii: Kita 16.

OLIMPIA — SPÓJNIA GD. 46:61

Nie był to ładny mecz. Oba zespoły popełniały wiele błędów. Zawodząca poza tym celność rzutów, zwłaszcza w drużynie gospodarzy o czym najlepiej świadczy fakt zdobycia zaledwie 46 punktów na własnej sali. Jedynym jasnym punktem w drużynie Olim-

Interesujący turniej zapaśniczy

Międzynarodowy turniej zapaśniczy w stylu wolnym rozpoczął się wczoraj w sali Energetyka. Na starcie stanęło ponad 60 zawodników, w tym 7-osobowa ekipa z NRF oraz 8-osobowy zespół bułgarskiego klubu Dobrudze z Tołbu china. Wśród Polaków znalazło się kilku kadrowców.

W pierwszym dniu odbyły się walki eliminacyjne, w których przed czasem zwyciężali faworyci. m. in. w wadze muszej mistrz Polski, Stecyk już w drugiej minucie położył swego przeciwnika na łopatki. Zwycięstwa odnieśli także Sikorski i Puchala z Sulmierzka. Szybko rozstrzygały swe walki również zapaśnicy NRF, szczególnie podobali się w wadze do 68 kg Weisenberg i w wadze do 82 kg — Neumeir. (zb)

pił był Makowski, który zagrał bardzo dobrze w obronie.

Najwięcej punktów zdobyli dla Spójni: Zienkiewicz 20, dla Olimpii: Treła 9 oraz Makowski i Stefanowicz po 8.

WARTA — SKRA W-wa 64:59

Poznańscy wygrali to spotkanie zastępując choćby momenty, kiedy przeciwnicy osiągał lekką przewagę i wydawało się, że mogą mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Koszykarzom „zielonych” nie dopisywał rzut z dystansu, który zawsze ich silił bronią.

Najwięcej punktów zdobyli dla Warty: Trojanek 16, Kalisz, Stańko i Kujawiak po 10; dla Skry: Magdziarz i Sobczak po 16.

Mistrzostwa świata saneczkarzy w Oberhof

Rozpoczęte w sobotę w Oberhof (NRD) saneczkowe mistrzostwa świata przebiegały, jak było do przewidzenia, pod znakiem zdecydowanej przewagi gospodarzy. Od pierwszego ślizgu jedynie kobiety i mężczyźni toczą między sobą zacietę walkę o medale. Dla reprezentantów pozostałych 17 państw startujących w mistrzostwach zostaje współzawodnicztwo o następne lokaty za zawodnikami NRF.

Wyniki kobiet po dwóch ślizgach:

1. Schumann (NRD) — 127,74
2. Rührold (NRD) — 128,09
3. Wernicke (NRD) — 128,56
4. BUGAJCZYK (Polska) — 129,95

Wyniki po dwóch ślizgach mężczyzn:

1. Rinn (NRD) — 133,25
2. Fiedler (NRD) — 133,53
3. Ehring (NRD) — 133,65
4. PIEKOSZEWSKI (Polska) — 135,07

Pływanie

Dobra postawa młodzieży

Bardzo wyrównany poziom obserwowujemy w pływackich mistrzostwach okręgu rozgrywanych na pływalni przy ul. Chwiałkowskiego. Na starcie tegorocznych mistrzostw stanęło ponad 120 zawodników z Lecha, Warty, Ostrowi, Calisi i Włóknarza Kalisz oraz MKS-u Gniezno.

Najcenniejszym rezultatem jest rekord okręgu na 200 m stylem do wolnym. Czasem 2:24,4, ustanowiła go Staniewska z Lecha.

Wśród seniorek klasą dla siebie była Zarzecka z Lecha, zwyciężając na 400 m zmiennym, rezultatem 5:47,2. Bardzo dobrze spisyuje się także 12-letnia Marysia Marcinkowska (Lech). Startując w kategorii młodzieżek na dystansie 100 m st. motylkowym, uzyskała wynik 1:19,0 — zaledwie o 0,3 sek gorzej od rekordu Polski na tym dystansie. Najlepszym seniorom dało nieestetyczne, o szczytowej formie z ubiegłego roku. (zb)

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 17 lutego 1973 r.

1. Arsenal — Leicester 1:0, 2. Crystal Palace — Stoke 3:2, 3. Derby — Southampton 4:0, 4. Ipswich — Manchester UTD 4:1, 5. Manchester City — Liverpool 1:1, 6. Sheffield UTD — Birmingham 0:1, 7. Wolverhampton — Newcastle 1:1, 8. Aston Villa — Preston 1:1, 9. Blackpool — Huddersfield 1:1, 10. Bristol City — Brighton 3:1, 11. Carlisle — Burnley 1:1, 12. Fulham — Sheffield Wed 1:0, 13. Luton — Cardiff 1:1.

Żeglarstwo lodowe

Czołówka europejska na zawodach w Polsce

Żeglarstwo lodowe zyskało sobie już w wielu krajach Europy, w tym również w Polsce, prawa obywatelskie. Coraz więcej żeglarzy przekonuje się do tej pięknej dyscypliny sportu, wymagającej wysokiej techniki, a także dużej odwagi. W najbliższych tygodniach odbędą się w Polsce dwie bardzo interesujące imprezy, w których startować będzie cała najlepsza obecnie czołówka żeglarska lodowego starego kontynentu.

W dniach 25—28 bm w Giżycku rozegrane zostaną międzynarodowe mistrzostwa Polski w klasie DN natomiast od 1 do 4 marca br. ósme już z kolei mistrzostwa Europy w tej samej klasie. Początkowo planowano obie te imprezy przeprowadzić na Zalewie Wiślanym z bazą w Krzyżu Morskim, ale ponieważ więcej ostatnio sil-

ne wiatry na Bałtyku skruszyły powłokę lodową na Zalewie, postanowiono zarówno mistrzostwa Polski jak i mistrzostwa Europy przenieść do Giżycka.

Do tej chwili swoich zawodników na obie imprezy zgłosiły: Austria, CSRS, Dania, Holandia, NRF, Szwajcaria, Szwecja, Związek Radziecki i Polska. W sumie na międzynarodowych mistrzostwach Polski startować będzie 84 zawodników zagranicznych, natomiast na mistrzostwach Europy, w których obowiązują z góry ustalony limit — 70. Polska reprezentowana będzie w mistrzostwach krajowych przez około 100 zawodników, natomiast w zmaganiach o tytuł mistrza Europy regulamin przewiduje dla naszego kraju 20 miejsc.

Do Giżycka zapowiedział swój przyjazd Endel Moore-

maa ze Związku Radzieckiego, aktualny mistrz Europy (zdobył ten tytuł dwukrotnie). Przybędą również byli mistrzowie Europy Holendrzy Vim van Acker i Jan Einthoven. Oprócz nich szanse na zwycięstwo mają jeszcze Austriacy i zawodnicy NRF, zaliczający się od lat do czołówki światowej.

Znane są też nazwiska zawodników, którzy bronić będą barw Polski na mistrzostwach Europy. Wśród nich znalazł się tylko jeden reprezentant Poznania, a mianowicie Andrzej Groński z LOK Poznań. Ponadto szanse startu mają jeszcze Romuald Rowecki również LOK Poznań oraz Kramer z LKS Kiekrz. O starcie tych dwóch ostatnich żeglarzy zdecydowały wyniki, jakie osiągnęli oni na międzynarodowych mistrzostwach Polski. (s)

Przybylski z Zagłębia Konin walczy o „Złoty Pas“

W młodzieżowym turnieju bokserskim o „Złoty Pas“ Aleksandra Polusa, rozgrywanym w Poznaniu, wczoraj odbyły się walki półfinałowe. Do pojedynku o to zaszczytne trofeum stanie dzisiaj Przybylski z Zagłębia Konin, który zmierzy się z Baranem z Hutnika Kraków.

Tradycyjnie już, najbardziej zacietę pojedynki toczyli zawodnicy w wagach cięższych. W muszej Aleksandrak (Prosa) po zacietej i stojącej na dość dobrym poziomie walce, pokonał Wojszkowskiego (Olimpia). Kaliszczanin, chociaż osłabił nieco w trzeciej rundzie, zwyciężył jednogłośnie. Interesującą zapowiedź na dzisiaj finał w tej wadze, w którym Alek-

sandrak spotka się z Czerwińskim z Pogoni Szczecin. Zawodnik ten zaprezentował już arseniał dobrych ciosów, szczególnie niebezpieczne są jego kontry z obu rąk.

Oklaskami nagrodziła publiczność pięściarzy wagi lekkiej, Woźniaka z warszawskiej Gwardii i Złotkowskiego z Wybrzeża Gdańsk. Początkowo inicjatywę posiadał gwardzista, Złotkowski jednak udanymi akcjami w półdystansie uzyskał przewagę, odnosząc w rezultacie jednogłośnie zwycięstwo.

Pojedynkiem wieczoru było spotkanie wagi półśredniej, pomiędzy mistrzem Polski juniorów, Pędzichem ze Strzelce Opolskich i Otokiem z Górnika Radlin. Szybkie tempo walki, udane akcje w których obaj zawodnicy zaprezentowali spory zasób umiejętności, podobają się publiczności. W akcjach tych znacznie szybszy był Pędzich, w rezultacie sędzia odstąpił w III rundzie pięściarza z Radlina do narożnika.

W dzisiejszych finałach poza wymienionymi wystąpią w kolejności wagi: Odolski, Warszawa — Dominik, Jastrzębie; Talar, Kraków — Rygański, Katowice; Gajda,

Szachowe MP

W XI rundzie rozgrywanych w Gdyni szachowych mistrzostw Polski Pionch wygrał z Kruszyńskim, Marszałek z Pietrusiakiem, Manasterski z Maciejewskim a Pytel z Doda. Remis przyniosły partie: Kostry ze Schmidtem, Adamskim z Pinkasem, Zółtka ze Schinzelem, Filipowicz ze Sznapikiem oraz Sydora z Bednarskim.

Po 11 rundach prowadzi Adamski i Pytel — po 7,5 pkt.

Mistrzostwa Europy w strzelectwie

W sobotę, w Linzu zakończyły się mistrzostwa Europy w strzelaniu z broni pneumatycznej. Ostatniego dnia rozegrano dwie konkurencje — pistolet i karabinek męczyzn. Polacy zdobyli dwa medale — srebrny i brązowy — w konkurencjach zespołowych.

W strzelaniu z pistoletu pneumatycznego, duży sukces odnieśli reprezentanci ZSRR plasując się na pierwszym trzech miejscach w klasyfikacji indywidualnej, wygrali konkurencję zespołową i ustanawiając dwa rekordy świata. Z ekipy polskiej najlepiej strzelał Józef Zapędzki — 383 pkt. zajmując 9 miejsce, przed Rajmundem Stachurskim (10 miejsce) — 382 pkt.

W drugiej konkurencji — karabinku pneumatycznym — triumfował Siergiej Rainikow (ZSRR) — 388 pkt. (rekord świata). Z Polaków najlepszy był na 9 miejscu Stanisław Marucha — 380 pkt. (ok)

dalekopisem

FORTUNA DRUGI

Mistrz olimpijski z Sapporo na dużej skoczni — Wojciech Fortuna zajął drugie miejsce w konkursie skoków w St. Nizier. Fortuna osiągnął 96 i 97 m i uległ Berndowi Ecksteinowi (NRD), który skoczył na odległość 102 i 102,5 m. Trzecie miejsce zajął Czesław Janik uzyskując 92,5 i 99,5 m.

MISTRZOSTWA ŚWIATA
W LYZIARSTWIE SZYBKIM
W sobotę, w Deventer (Holandia) rozpoczęły się mistrzostwa świata w lyżiwarstwie szybkim mężczyzn. Pierwszego dnia rozegrano biegi na 500 i 5000 m. Polacy pojechali dość słabo, plasując się w trzeciej dziesiątce zawodników. (ok)

Spotkanie w Prezydium RN

Działacze i trenerzy bokserscy przybyli do Poznania z okazji turnieju bokserskiego o „Złoty Pas“ Aleksandra Polusa, spotkali się wczoraj w Prezydium Rady Narodowej Poznania z przedstawicielami wojewódzkiej instancji partyjnej, władz miejskich i sportowych. W dyskusji jaka wzięła się podczas spotkania, omawiano aktualne problemy polskiego i wielkopolskiego boks. Przedstawiciele pionu szkoleniowego PZB, deklarowali pełną pomoc dla drużyn bokserskich województwa poznańskiego i Poznania, które w ostatnich latach poczyniły istotny krok naprzód, zmierzając do nawiazania do pięknych tradycji tej dyscypliny sportu w Wielkopolsce. (s)

Zwycięstwo G. Rabsztyn

Grażyna Rabsztyn odniosła zwycięstwo w biegu na 60 m p.p. na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Sofii. Rabsztyn uzyskała — 8,3 sek. i wyprzedziła Iwanke Jorczewa (Bułgaria) oraz Terese Nowak — o 0,5 sek. W pchnięciu kulą Ludwika Chwieska zajęła drugie miejsce, wynikiem 17,67 za Iwaną Christową (Bułgaria) — 17,78. (ok)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 8 — Zawody w łyżwiarstwie figurowym o Puchar „Koziołków“ — jazda dowolna. Lodowisko Bogdanów.

Godz. 9 — Międzynarodowy turniej zapaśniczy. Sala Energetyka przy ul. Grunwaldzkiej.

Godz. 10 — Bieg po zdrowie. Zbiórka na przystani PTW Tryton przy ul. Piastowskiej i na boisku AZS przy ul. Pułaskiego.

Godz. 11 — Turniej bokserski o „Złoty Pas“ A. Polusa. Hala MTP nr 20.

— AZS Poznań — Warszawianka mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Marcelesińskiej.

Godz. 15 — Mistrzostwa okręgu w pływaniu. Pływalnia przy ul. Chwiałkowskiego.

Godz. 17 — Warta — Gwardia Warszawa — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Saparskiej.

— Olimpia — AZS Gdańsk — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Świerczewskiego.

— AZS Poznań — Skra Warszawa mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi. Sala przy ulicy Miłyńskiej.

Godz. 18 — Lech — AZS Poznań mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Chwiałkowskiego.

LUTY	Konstancji, Symeona
18	Konrada, Mansweta
Niedziela	
19	Słońce: 7.05—17.09
Poniedziałek	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Nieznajoma z Sekwany“
NOWY — g. 19 „Pastorałka“
OPERA — g. 11 „Madame Butterfly“, g. 19 „Wieczór baletowy“ (premiera)
OPERETKA — g. 15 „Kraina uśmiechu“ (przedst. zamkn.)
MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pacydło to Straszyno“
KABARET TEY — g. 16 „Wizyta i kwita“

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — g. 10 seans zamkn., g. 12, 14, 20.15 „Zabójcy“ (USA 18 l.), niedz. i poniedz. g. 16, 18 „Wesele“ (pol. 14 l.), poniedz. g.

10, 12, 14, 20.15 „Dom wampirów“ (ang. 14 l.)
KDF PAŁACOWE — g. 17.30, 20 „Sacco i Vanzetti“ (wł.-fr. 16 l.)
APOLLO — g. 10, 13, 16.15, 19.30 i poniedz. g. 13, 16.15, 19.30 „Wyżwolenie“ cz. IV i V (radz. 14 l.)

BAŁTYK — g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 „Kopernik“ (pol. 14 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12, 14 „Anatomia miłości“ (pol. 16 l.), g. 16 i poniedz. g. 14, 16, 18, 20 „Koziołków“ (bulg. 18 l.), niedz. g. 18.30 „Kopernik“ (pol. 14 l.), poniedz. g. 10, 12 „Dziewczyna na miotle“ (czes. 11 l.)

GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Stawka większa niż życie“ (pol. 11 l.), g. 18, 20 „Brylanty pani Zuzy“ (pol. 16 l.), poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Panie i panowie“ (wł. 18 l.)
GRUNWALD — poniedz. g. 17, 19.30 „Fantomas contra Scotland Yard“ (fr. 14 l.)

GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Gwiazda południa“ (ang. 11 l.), g. 15.30, 18, 20.15 „Bolesław Śmiały“ (pol. 16 l.), poniedz. g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Dziewczyna z pistoletem“ (wł. 16 l.)
KOSMOS — g. 11 — bajki, g. 17, 19.30 i poniedz. g. 17 „Życie, miłość, śmierć“ (fr. 18 l.), poniedz. g. 19.30 SDFK „Fantom“, „Osiem i pół“

MALTA — g. 14.30 „Jak poskromić lwa“ (pol. 11 l.), g. 15.30, 17.30 „Dom wampirów“ (ang. 14 l.), poniedz. g. 15.30, 17.30, 19.30 „Mój kochany Robinson“ (NRD 16 l.)

MINIATURKA — g. 14, 15.30 „Dzieci don Kichota“ (radz. 11 l.), g. 17, 19.30 „Michał Strógow — kurier carski“ (bulg. 16 l.), poniedz. nieczynne.

OLIMPIA — g. 11 „Zaklęty zamek“ (bajka), g. 12 „Zwariowane przygody“ (bajka), g. 13, 15 i poniedz. g. 10, 12.30 „Staroświecki dramat“ (radz. 14 l.)

OSIEDLE — g. 15.30 „Wielkie wakacje“ (fr. 11 l.), g. 17.30, 19.30 „Dziewczyna inna niż wszystkie“ (ang. 18 l.), poniedz. g. 15.30, 17.30, 19.30 „Kłopoty z cnotą“ (Jug. 18 l.)

PRZYJAŻŃ — g. 15.30, 18, 20.15 „Wilecz echa“ (pol. 14 l.), poniedz. nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „John i Mary“ (USA 18 l.)
RUSALKI (Szwarcz) — g. 14 „Czerwony kapturek“ (pol. 7 l.), g. 15, 17, 19.30 „Morderca jest w domu“ (węg. 16 l.), poniedz. nieczynne

SCALA — g. 13.30 „Mayerling“ (fr. 14 l.), g. 16, 18, 20 „Porachunki“ (ang. 18 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Był tu Willie Boy“ (USA 16 l.)
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Murynek Hoho“ (pol. 11 l.), g. 14, 16, 18, 20 i poniedz. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Poślizg“ (pol. 16 l.)

WZASOWICZ (Puszczycow) — g. 14.45 „Kupujemy wóz strażacki“ (NRD 7 l.), g. 16.45, 18.45 „Dom wampirów“ (ang. 14 l.), poniedz. nieczynne

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Niebieski żołnierz“ (USA 16 l.)

WRZOS (Luboń) — g. 15.30 „Dzielni kowboje“ (pol.), g. 17 „Walek karowy“ (USA 14 l.), g. 19.15 „Bez wrażeń motowłó“ (fr. 16 l.)
WRZOS (Mosina) — g. 16 „Miś na morzu“ (pol. 7 l.), g. 17, 19.15 „Tagebuch — dziennik doktora Hansa Franka“ (pol. 14 l.), poniedz. nieczynne

FOTOPLASTIKON — g. 13—20 „USA — Nowy York“ — wystawa światowa cz. I

KONCERTY

NIEDZIELA
PAŁAC DZIAŁYŃSKICH (Sala Czerwona) — g. 19.30 — Auditorium Musicum — Detlef Grevesmuehl (NRF) — skrzypce, Andrzej Tatarski — fortepian.

DYŻURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krysielnicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PO-NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20); wy-

padki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44. Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Kórnicka 24, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starołęcka 78 (dyżury nocne), Marcinowski 11 (cała doba).

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 8—21 (w nocy nagły wypadek).

MUZA I WYSTAWY

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania, Przyrodniczego i Rzemiosł Artystycznych są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18 „Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945—1970“, „Obrona zachodniej granicy Polski w X—XII w. Cedyń 972—1972“ (do 28 II).

HISTORIA m. POZNANIA (Stary Ratusz) — codziennie g. 10—15, środy i piątki — g. 12—18, soboty, dni przedświąteczne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 9—17, niedz. g. 10—16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918—1939“.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codzien-

nie g. 10—15, wtorki i czwartki — g. 12—18, 18 II zamknięte.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 10—15, środy 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinowska go 9) — codziennie 10—15, środy i piątki — g. 12—18.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — codziennie g. 10—15, poniedziałki i środy g.